Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi.	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie . . .	Mk 5,800.000	Mk 5,000.000	Mk 5,800.000	Marek 10,000.000	Mk 5,000.000	250.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 89. Czwartek dnia 17 Kwietnia 1924 r. Rok XXXI.

Bank Polski.

Od skrajnego etatyzmu w polityce bankowej przechodzimy do skrajnego liberalizmu. PKKP. była instytucją państwową, emitowała pieniądz papierowy, niewymienialny i niepokryty kruszcem. Nowopowstający Bank Polski będzie instytucją w całości prywatną, a jego „złote polskie" nie będą pieniądzem papierowym, lecz banknotami opiewającymi na złoto, choć przez pewien jeszcze czas niewymienialnymi. Gwarancją ich wymienialności będzie pokrycie emisji w jednej trzeciej kruszcem szlachetnym, a w dwóch trzecich portfelem wekslowym. W ten sposób Polska wstępuje wreszcie na drogę, którą nauka i doświadczenie uznały za jedynie wskazaną i zdrowy rozwój państwowy gwarantującą.

Powstaje Bank Polski z entuzjazmu i wiary obywateli w przyszłość państwa. Prezes Karpiński przewidywał przecież, że najwyżej 40% kapitału zakładowego Banku będzie pokryte subskrypcją prywatną. optymizm ministra skarbu sięgał do cyfry 60%, a tymczasem subskrybowano 112%... Drugim znamiennym przejawem entuzjazmu obywateli jest fakt, że gdy sfery gospodarcze (przemysł, banki., handel i rolnictwo) traktujące subskrypcję jak każdy inny interes, zdobyły się tylko na 62% kapitału zakładowego, to nieposiadająca rachunków złotych zagranicą, ani dolarów w schowkach inteligencja. której weksle nie będą przecież przez przyszły Bank eskontowane, dostarczyła 36% kapitału swoimi drobnymi udziałami. Możnaby istotnie na frontonie przyszłego gmachu Banku Polskiego wypisać dumne słowa: Naród sobie. Sceptycyzm, wionący od stetryczałych ekonomistów i usuniętych w kąt zapomnienia galicyjskich politykierów, wołających w każdym numerze „Czasu" o pożyczki zagraniczne, okazał się odosobnionym przejawem niewiary w naród. Prezes Grabski zagrał na strunie — rzecz można — nacjonalistycznej. Naród odpowiedział akordem pełnym i mocnym.

Nie znaczy to oczywiście, by rząd polski nie miał wpływu na instytucję emisyjną. Prezes i dyrektor Banku są przecież mianowani przez rząd, a ministrowi skarbu zapewniono w ważnych sprawach jużto prawo zatwierdzenia uchwał Rady Banku, jużto prawo veta. Polityka finansowa musi być w państwie jednolita, panem rynku pieniężnego musi być minister skarbu, dlatego w praktyce wytworzyć się powinna i niezawodnie się wytworzy ścisła koordynacja między ministrem a Bankiem. W zakresie polityki dyskontowej nieraz będą musiały interesy prywatne Banku ustąpić interesom publicznym, gdy np. rząd przeciwdziałać będzie inflacji kredytowej. Ale prywatny charakter Banku mieć będzie tę wielką korzyść, że wzbudzi większe zaufanie w kraju i zagranicą do nowej waluty i do całej instytucji, która pod żadnym względem nie będzie uważana za dalszy ciąg PKKP. Ten moment zaufania jest czynnikiem ogromnej wagi. Za ważną, ale już drugorzędną uważamy korzyść, jaką tworzy przeświadczenie powszechne, że rząd nie będzie deficytów skarbowych pokrywał inflacją banknotową. Jest to pewność dość względna, bo przecież rząd może zawsze emitować w dowolnej ilości pieniadz papierowy, któryby kursował obok banknotów Banku Polskiego...

Witając z radością powstanie Banku Polskiego jako dowód okrzepnięcia finansowego państwa i zwiastuna pomyślnego rozwoju gospodarczego na przyszłość, warto wspomnieć w kilku słowach o instytucji. która jeszcze przed czterdziestu laty tosamo imię nosiła i dobrze się krajowi zasłużyła. Myślano o „Domie Rzeczypospolitej Pożyczającym" już w roku 1774, projektowano „Bank Narodowy" w roku 1780—86, ale dopiero w roku 1821 Lubecki wznowił tę myśl jako minister skarbu Królestwa Kongresowego. Powstał Bank Polski w roku 1829 jako instytucja państwowa z kapitałem 30 miljonów złotych polskich, który potem powiększono do 53 miljonów. Czego dokonał? Uzdrowił skarb państwa, udzielał mu pożyczek, zarządzał loterją klasyczną, mennicą i giełdą, stworzył podwaliny pod przemysł, górnictwo, handel i komunikację. Z jego dzieł wymienimy tylko Hutę Bankową, kopalnie węgla w Dąbrowie, warzelnie soli w Ciechocinku, Żyrardów, Starachowice, Ostrowiec, pierwszą fabrykę machin (dziś Lilpop), budowę ośmiu traktów, kanału Augustowskiego, puszczenie pierwszego statku parowego na Wisłę, współpracę przy budowie kolei wiedeńsko-warszawskiej. Banknoty jego były zawsze wymieniane na kruszec. Ich emisja zawieszona została w 1870 roku, a Bank sam zamieniony na kantor rosyjskiego Banku Państwa w roku 1885. Przez cały czas Bank dawał zyski, nigdy mniejsze od 5 procent.

Oby nowy Bank Polski szedł w ślady swego poprzednika nie w zakresie akcji założycielskiej lub przemysłowej, bo do tego inny bank będzie powołany, ale pod względem solidności, rozumnej ekspanzji i patrjotyzmu. Niech stanie się fundamentem dobrobytu Polski

Losowanie dolarówki.

Warszawa. (Telef. wł.) Przy wczorajszem ciągnieniu **pożyczki dolarowej główna wygrana 40.000 dolarów padła na Nr. 767.182. Po 8000 dolarów** wygrały Nra 583838, 609987. **Po 3000 dolarów wygrały** Nra 426968, 136896. **Po 1000 dolarów** wygrały Nra: 934264, 286289, 056391, 641829, 717981, 572150, 329151, 470934, 273371, 046032. Po 100 dolarów wygrały Nra: 271309, 914872, 136549, 995645, 763907, 811620, 444595, 525710, 694852, 754668, 142894, 737457, 875491, 114666, 484237, 737013, 056383, 234681, 066972, 547427, 062192, 106914, 950055, 032508, 229540, 955243, 588330, 198121, 473699, 537320.

Urzędowa lista będzie ogłoszona później, poczem rozpocznie się wypłata wygranych w dolarach. Główna wygrana, 40.000 dolarów, wypłacona będzie przez centralę P. K. K. P., reszta wygranych może być wypłacona przez oddziały P. K. K. Kto jest posiadaczem głównej wyragnej, dotychczas niewiadomo

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Polskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj o godz. 10.30 w sali Filharmonji rozpoczęło się walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Polskiego. Powitany hucznymi oklaskami, stanął na trybunie premier i minister skarbu Grabski i przedstawił wszystkie fazy akcji rządu, ukoronowanej powołaniem do życia własnego Banku emisyjnego. Przemówienie, przerywane wielokrotnie oklaskami, było wyrazem przekonania i siły, ujawnionej przez zbiorową akcję, której rezultatem było utworzenie Banku. Po premierze zabrał głos prezes Banku Karpiński, którzy zaznaczył, że liczba obecnych wykazuje 1620 akcjonarjuszy, reprezentujących 6,365.000 akcyj z prawem do 22.062 głosów. Następnie prezes Karpiński udzielił głosu członkowi Komitetu organizacyjnego, p. Chrzanowskiemu, po którego przemówieniu przystąpiono do głosowania. Wobec wielkiego udziału akcjonarjuszy, gosowanie potrwa czas dłuższy i wynik jego ogłoszony zostanie prawdopodobnie dopiero w godzinach popołudniowych.

Dorobek pięciu lat pracy.

Mowa premiera.

Warszawa. (Telef. wł.). Premier Grabski przy otwarciu zebrania akcjonarjuszy Banku Polskiego oświadczył m. in. W ciągu tych 5 lat im bardziej pragnęliśmy zdrowego pieniądza, tem więcej zdawało się nam, że coraz bardziej staje się niedoścignionym ten ideał, bo rzeczywistość zadawała kłam temu, żebyśmy byli w stanie zbliżyć się do tego, czem powszechnie cieszono się w okresie przedwojennym. Nareszcie jednak stanęliśmy wobec tej mety, niespodziewanej dla nas samych i obliczyliśmy obecnie siły, jakie wprowadzamy w grę, te siły, na których może być oparty zdrowy pieniądz. Gromadzony był on po cichu przez nasze społeczeństwo i przez rząd w ciągu pięciu lat. Rachowaliśmy je, zawsze jednak czuliśmy, że są one nie wystarczające. I istotnie to, co nagromadziliśmy, jest cząstką tego tylko, czem dziś rozporządzamy. To co nagromadziliśmy w skarbie narodowym stopniowo w ciągu pięciu lat, przedstawia sumę 82 miljonów fr. zł. w kruszcu szlachetnym, w złocie, nie licząc srebra; w kosztownościach mamy 30 miljonów franków, razem 112 milj. fr. zł.

Jest to dorobkiem naszej pracy gromadzonym powoli. Wiedzieliśmy parę miesięcy temu, że ten dorobek tyle wynosił, bo co miesiąc nie wiele przybywało, ale czuliśmy, że to nie wystarczy. Co teraz przybyło? W postaci kapitału akcyjnego przeważnie już złożonego, a mającego być spłaconym w najbliższym czasie powinniśmy mieć 99 miljonów, faktycznie mamy 111 miljonów fr. zł. Pozatem w ostatnich dwóch miesiącach rząd, który zawsze widział u siebie zaledwie kilka, kilkanaście w najlepszych czasach, a nieraz zero w postaci zapasów walut obcych, obecnie rozporządza osiemdziesięciu paru miljonami franków zł. w walutach obcych. Wreszcie rząd uzyskał w ostatnich czasach pożyczkę zagraniczną, z której po potrąceniu tego, co będzie potrzebował narazie będzie mógł wprowadzić w najbliższych miesiącach w grę jeszcze 60 miljonów fr. zł., w której to sumie zapas dawniejszy stanowi jedną trzecią, zaś dwie trzecie jest zdobyczą ostatnich dwóch miesięcy".

Mowę premiera przyjęto hucznemi oklaskami.

WYBÓR WŁADZ BANKU.

Warszawa. (PAT) Na zebraniu założycieli Banku Polskiego, odbytem dnia 15 b. m., wybrani zostali do Rady nadzorczej pp.: Kazimierz Bajoński, Zygmunt Chrzanowski, Alfred Falter, Henryk Grohman, Bogusław Herse, Henryk Kaden, Kazimierz Fudakowski, Stefan Przanowski, Roman Rybarski, Jan Kanty Steczkowski, Tadeusz Tomaszewski, Zygmunt Żychliński.

Zastępcami wybrani zostali: Stanisław Surzycki, Paweł Gaisenhaimer, Edward Natanson.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: Stanisław Lipiński, Stefan Benzeff, Leopold Skulski, Romuald Mielczarski, Stefan Laurykiewicz.

Zastępcami wybrani zostali: Zenon Szczawiński, Seweryn Samólski, Tomasz Kociatkiewicz.

(Jak z powyższego wynika, do władz Banku wybrani zostali kandydaci listy ustalonej przez zjednoczone organizacje gospodarcze (Lewiatan). t. j. przemysłu, górnictwa, handlu i rolnictwa. Upadła natomiast lista druga, proponowana przez komitet organizacyjny B. P. w porozumieniu z premierem Grabskim, a obejmująca prawie tesame nazwiska z uwzględnieniem przedstawicieli inteligencji pracującej i drobnych akcjonarjuszy. Ta ostatnia lista wysuwała do Rady nadzorczej p. Mielczarskiego, zamiast którego wybrany został z listy organizacji gospodarczych p. Fudakowski prez. Centr. Tow. roln. Na zastępców do Rady nadzorczej proponowała lista komitetu pp. Chmielewskiego b. min., Rozwadowskiego dyr. banku i Seidlitza prezesa Zw. spół. w Poznaniu. — Red.).

Otwarcie konferencji angielsko-sowieckiej.

Dwie mowy inauguracyjne. — Długi przedwojenne kwestją zasadniczą. — Część długów będzie umorzona. — Bibuła komunistyczna wykluczona w interesie dobrych stosunków.

Londyn. (PAT.). W gmachu Foreign Office w Londynie odbyło się w poniedziałek pierwsze plenarne posiedzenie konferencji angielsko-rosyjskiej pod przewodnictwem Macdonalda. Najbliższą kwestją, która ma stanowić przedmiot rokowań, będą obrady nad wewnętrznemi zobowiązaniami Rosji wobec osób i instytucyj prywatnych angielskich, posiadających akcje przedsiębiorstw rosyjskich. Od pomyślnego rozwiązania zagadnień politycznych i ekonomicznych zależy zawarcie nowego traktatu handlowego.

W mowie otwierającej posiedzenie Macdonald wymienił trzy zasadnicze punkty stanowiące główny cel konferencji: 1) zlikwidowanie zobowiązań przeszłych, 2) osiągnięcie porozumienia odnośnie do uprawnień i zobowiązań wiążących obecnie oba kraje i 3) stworzenie podstawy do najszybszego wznowienia pomyślnych i korzystnych stosunków między obu państwami. Zobowiązania i traktaty zawarte między poprzedniemi rządami rosyjskiemi a rządem angielskim z punktu widzenia prawa międzynarodowego obowiązują dalej, jednak w całym szeregu wypadków będą musiały uledz anulowaniu wskutek zmian zasadniczych, zaszłych od chwili ich zawarcia. Zadaniem konferencji — mówił premier — będzie, aby z pośród masy traktatów odrzucić te, które zostaną uznane za wygasłe, a nadać moc obowiązującą tym, na których wzajemnie zgodzą się obie strony. Trwać będziemy zawsze na stanowisku, że pierwszym podstawowym warunkiem utrzymania przyjacielskich i korzystnych dla obu krajów stosunków jest uznanie przez rząd sowietów słuszności naszego żądania zaniechania przez rząd ten pośredniej, albo bezpośredniej akcji propagandystycznej wśród obywateli państwa angielskiego zarówno na ziemiach angielskich, jak i poza ich granicami. Jest moim obowiązkiem — podkreślił premier — wyrazić tutaj wolę moich współobywateli, którzy domagają się pod tym względem czegoś więcej, niż kroków formalnych, to też kwestje te musimy omówić z całą ścisłością i zarazem w duchu przyjaznym.

Mówiąc dalej o celach konferencji, zaznaczył Macdonald, iż przemawia nietylko jako przedstawiciel stronnictwa, które wykazało całą gotowość uznania rządu Z. S. S. R. de iure, ale i jako przedstawiciel kraju, który nabrawszy przeświadczenia o trwałości bytu Rosji, jest w możności udzielić jej takiej pomocy w odbudowie, jakiej wymagać tego będą okoliczności. Mamy wiele wspólnych interesów — powiedział dalej premier — ale, jeżeli dzisiaj w tem miejscu pracując swobodnie i bez uprzedzeń nie dojdziemy do koniecznego porozumienia, to nie sądzę, aby podobne usiłowanie mogło być w przyszłości powtórzone.

W przebiegu waszej rewolucji stosowaliście metody, które wszędzie poza granicami Rosji wzbudzały nastrój pełen najwyższych obaw i niechęci dla Was. Dzisiaj jako ludzie objektywni widzicie konieczność przebudowy i nawiązania stosunków z światem zewnętrznym. Zewnętrznym nietylko pod względem granic politycznych, lecz również pod względem ideowym. W ciągu całego trwania konferencji delegacja rosyjska powinna pamiętać o różnicach metod rządzenia w Anglji.

Mówiąc dalej o kredytach dla Rosji, które pragnęłaby ona zaciągnąć w Anglji, premier zauważył, że drogą do kredytów nie są instytucje finansowe rządowe, ale Rosja musi zyskać zaufanie instytucyj prywatnych. Cały świat będzie śledził przebieg konferencji, a od pomyślnych wspólnych usiłowań zależć będzie opinja świata o praktyczności tego rodzaju rokowań z rządem sowieckim.

SOWIETY ŻĄDAJĄ REWIZJI TRAKTATU WERSALSKIEGO.

W odpowiedzi na przemówienie Macdonalda przewodniczący delegacji rosyjskiej Rakowski powitał przedstawicieli rządu angielskiego, poczem przeszedł do strony merytorycznej. Delegacja rosyjska — mówił — uczyni wszystko, aby rozwiązać zagadnienia z dziedziny długów przedwojennych tak rządowych jak i prywatnych. Sowiety gotowe są przystąpić do rozbrojenia w jak najszerszym zakresie, jeżeli tylko inne mocarstwa pójdą za ich przykładem. Sowiety — mówił dalej Rakowski — nie zgadzają się z charakterem działalności Ligi Narodów, lecz przystąpiłyby do podobnego organizmu narodowego, któryby wykluczał stosowanie represji. Sowiety domagają się wreszcie rewizji zarówno traktatu wersalskiego jak i innych układów oraz zorganizowania Ligi według zasad socjalizmu.

PRASA ANGIELSKA O KONFERENCJI.

Londyn. (PAT.). Prasa angielska podkreśla znaczenie konferencji rosyjsko-angielskiej. W kołach politycznych żywo omawiają memorandum grupy bankierów angielskich, wystosowane do premiera w sprawie przywrócenia kredytu Rosji w Anglji. „Daily Herald" nazywa to memorandum rewolwerem, przyłożonym do piersi delegacji rosyjskiej. „Times" uważa memorandum jako zupełnie na miejscu.

Grecja zmienia nazwę.

PLEBISCYT ZADECYDOWAŁ O ZWYCIĘSTWIE REPUBLIKANÓW.

Ateny. (PAT.). Republika grecka nazywać się będzie Halliniki Politia tak jak najstarsza republika ateńska. Uchodźcy z Azji Mniejszej i z Tracji odegrali podczas plebiscytu rolę decydującą, gdyż prawie wszyscy głosowali za republiką. Liczba ich głosów oceniana jest na 200 tysięcy. Powodzenie idei republikańskiej w Peloponezie uważanym za ostatnią ostoję rojalistów przeszło wszelkie oczekiwania, gdyż 40% tamtejszej ludności głosowało za republiką. W najbliższej przyszłości ma być ogłoszona ogólna amnestja.

Ateny. (PAT.). Ze wszystkich prowincyj nadeszły już wyniki plebiscytu. Przeciętnie wypowiedziało się 70% głosujących za republiką. Rojaliści uzyskali większość tylko w kilku okręgach na Peloponezie i w Grecji kontynentalnej. Tesalja głosowała jednogłośnie za republiką, Macedonja zaś w większości głosów za republiką. W Atenach i Pireusie głosowało 75% za republiką. Prasa oraz opinja publiczna, witając z zadowoleniem zwycięstwo republiki, wypowiada nadzieję, że zwycięstwo to będzie początkiem nowej ery Grecji i doprowadzi do gospodarczej odbudowy państwa.

SĄDY DORAŹNE.

Ateny. (PAT.). Ag. Havasa donosi, że ogłoszono rozporządzenie o sądach doraźnych w całym niemal kraju. Równocześnie ogłoszono dekret zakazujący dziennikom atakowania ustroju republikańskiego w ciągu pięciu lat.

Układ z Micum zawarty.

Duesseldorf. (PAT.). W czasie rokowań przedstawicieli przemysłu i handlu w Zagłębiu Ruhry osiągnięto porozumienie we wszystkich kwestjach i przedłużono dotychczasowy układ z Micum o dwa miesiące.

Duesseldorf. (PAT.). Wedle wiadomości otrzymanych ze strony Micum, w układzie zawartym z przemysłowcami niemieckimi większość punktów pozostała jeszcze w zawieszeniu, chociaż komunikat niemiecki ogłasza, że we wszystkich punktach osiągnięto już porozumienie. Dzisiaj nastąpi podpisanie nowego układu.

Radosny powrót Ks. Arcyb. Cieplaka do Ojczyzny.

Prasa warszawska przynosi nowe szczegóły z podróży Ks. Arcyb. Cieplaka. Świadczą one o niezmiernej czci, jaką się cieszy bohaterski Pasterz w Ojczyźnie i głębokiej religijności naszego społeczeństwa. Podróż ta powrotna zamieniła się w triumfalny wjazd do stolicy. Na każdej stacji kolejowej po drodze, w dzień i w noc zbierały się tłumy chcące hołd złożyć Ks. Arcybiskupowi.

A naprzód jeszcze jeden szczegół z ostatnich już chwil kaźni Arcybiskupa. Pewnego dnia kazano Arcypasterzowi natychmiast opuścić Moskwę, kierując się drogą na Łotwę. Nikt z osób bliższych o wyjeździe więźnia z Moskwy nie wiedział. Nie można też było dać znać do Warszawy. Pod strażą, w milczeniu przebył Arcybiskup długą przestrzeń od Moskwy do granicy łotewskiej. Tutaj odzyskał wolność. Samotny, opuszczony kierował się do Rygi. Ledwie przejechał granicę, poznał Arcypastrzerza w pociągu kolejarz-łotysz, katolik Briese. Ukląkł przed Męczennikiem i serdecznie się wygnańcem w drodze dalszej zaopiekował. Dla poselstwa naszego w Rydze przyjazd Arcybiskupa Cieplaka był zupełną niespodzianką. Dano natychmiast znać do Warszawy.

A następnie podróż przez Polskę. Ciągnie się szlak długiej drogi. I potężnieje fala uczuć ludzkich. Odczuwa się, jakby gradację, która w podziw wprawia. Bo wszak nikt tych powitań nie organizował. Nie było na to czasu, ani możności. Zdawało się, że ledwie w większych ośrodkach jak Wilno czy Warszawa skupią się serca, aby godnie Arcypasterza-Męczennika powitać. Jak piorun widać rozeszła się ta wieść radosna z chaty do chaty szerokim pasem wzdłuż linji kolejowej. W noc zimną, dokuczliwą, biegły tłumy ludzkie nieraz ze znacznej odległości, byle choć na chwilę ujrzeć oblicze Pasterza-Męczennika.

Ot — Dukszty.

Stary włościanin klęcząc podaje Arcybiskupowi palmę o białych, miękkich, delikatnych pękach wierzbiny.

— Oni Cię, Ojcze, umęczyć chcieli... Ale jest przecież Bóg... My Ci, Ojcze, palmę ze wsi polskiej niesiemy w tę noc przed świętą niedzielą palmową.

Niejeden chciał mówić — i nie mógł mówić. Na kolana padał, na ziemię rozmiękłą, i ręce wyciągał. Biegły matki z dziećmi w grubych wełniakach. Klęcząc, podawały swe dzieci z prośbą błagalną:

— Błogosław Ojcze!

Na każdej stacji tłumy, a nim pociąg stanął — „Boże, coś Polskę"... i „Rota". Tyle tych orkiestr: wojskowe, strażackie, policyjne, robotnicze, włościańskie, szkolne. I palmy od wiernego ludu. Nie baczono na dal, zawieję śnieżną i mroki wiejskiej nocy. A Arcypasterz mimo chłodu i śnieżycy wychodził z wagonu, nachylał się ku ludzkim obnażonym głowom i błogosławił. Bo — mówił — ta wiara głęboka, nieosłabiona, potężna, jak dawniej, gnała ten wierny lud po błogosławieństwo...

Warszawa — jak już wczoraj donosiliśmy — powitała Ks. Arcybiskupa uroczyście i serdecznie. Do wagonu podeszli Ks. Kardynał Kakowski i Ks. Nuncjusz Lauri. W drodze z wagonu tłum ludzki rzucił się ku Ks. Arcybiskupowi. Padają na kolana, całując dłonie Arcybiskupa, który mając oczy pełne łez, wita się z każdym. Pod Jego stopy padają kwiaty hojnie rzucane.

Następnie powitania. Odpowiada na nie głęboko wzruszony Ks. Arcybiskup. Matka, Ojczyzna, wiara — te wyrazy z mocą padają z Jego ust.

„Najmilsi Rodacy!

Ten, kto zaznał macierzyńskiego uczucia, ten zrozumie mą radość z powrotu na Ojczyzny łono. Tą kochającą matką jest Polska. W czasie niewoli obawiała się o nas, troszczyła się. Broniła nas w miarę sił i możności. Ja jej opieki doznałem i oto widzicie mnie tu dzisiaj w słoneczny pogodny dzień Niedzieli Palmowej w stolicy niepodległej Polski. Stoję przed Tobą Polsko i Warszawo i cieszę się, że cię widzę taką, o jakiej marzyłem w dobie niewoli, że cię widzę Warszawo, stolicą Polski wolnej, katolickiej, przywiązanej do tradycji ojców naszych. Jednak radosne i szczęśliwe te chwile mąci mi myśl, że tam w Rosji zostawiłem tylu cierpiących, pozbawionych opieki i tylu oczekujących chwili powrotu do kraju. Miłosierny Bóg pozwolił im niedługo powrócić. Ja za to, że jesteście tak dobrzy dla mnie odpłacę się tem, czem mogę: modlitwą, a w miarę sił będę pracował dla dobra Ojczyzny. Za to przyjęcie dziękuję wszystkim i błogosławię Was!"

Cisza zalegał. Przed Arcybiskupem chylą się głowy, sztandary, a On błogosławi miastu, Polsce!

Onegdaj złożył Ks. Arcybiskup Cieplak szereg wizyt u najwyższych przedstawicieli władz państwowych, jak również reprezentantów samorządów, korpusu dyplomatycznego państw obcych. W godzinach porannych został Ks. Arcybiskup przyjęty przez Prezydenta Rzeczypospolitej w Belwederze, poczem udał się do Nuncjusza papieskiego msgr. Lauriego, a wreszcie do premjera Grabskiego. W godzinach popołudniowych Ks. Arcybiskup Cieplak złożył wizytę u posła nadzwyczajnego i pełnomocnego ministra Wielkiej Brytanji Maxa Moellera, któremu podziękował za interwencję rządu angielskiego u rządu sowieckiego w jego sprawie.

Ks. Arcyb. Cieplakowi przyznana została odznaka wojskowa za wybitne zasługi w Rosji w okresie 1917—1919.

Z dnia politycznego.

Agitacja komunistyczna w szkole.

Dzienniki warszawskie, nawet lewicowy „Kurjer poranny", piętnują agitację komunistyczną, jaką niektórzy nauczyciele prowadzą w kilku gimnazjach stolicy. „Kurjer poranny" doniósł, że p. St. Sempołowska wygłosiła w szkole utrzymywanej przez Związek zawod. nauczycieli szkół średnich odczyt dla młodzieży i w nim sławiła rewolucję bolszewicką. Powoli zaczęły wychodzić na jaw inne „kwiatki". Pokazało się, że szkoły utrzymywane lub zostające pod wpływem owego Związku prowadzą wychowanie młodzieży w duchu radykalizmu społecznego i socjalistycznego kosmopolityzmu. „Gazeta poranna" zapytuje władze szkolne,

„czy znana im jest treść odczytu p. Gąsiorowskiej z powodu zamordowania przez bolszewików ś. p. ks. prał. Budkiewicza? Taksamo interesującem byłoby ustalenie, czy szkoły wymienionego Związku uczestniczyły w nabożeństwie żałobnem za duszę zamordowanego przez katów sowieckich kapłana? Czy uczniom i uczenicom wolno należeć do organizacji harcerskiej? A wreszcie — czy złośliwą plotką jest czy faktem, że z polecenia zarządu Zw. szkoły nie biorą udziału w narodowem święcie trzeciego maja?"

Dla ścisłości nadmieniamy, że Zw. zawod. nauczycieli szkół średnich nie należy identyfikować z Towarzystwem Nauczycieli szkół średnich i wyższych (T. N. S. W.). To drugie reprezentuje ogół profesorów szkół średnich i wyższych i służy celom wyłącznie zawodowym i kulturalnym na gruncie zasad narodowych. Natomiast Związek zawodowy grupuje żywioły socjalistyczne, napół-bolszewickie, niezadowolone z pozytywnej, narodowej pracy T. N. S. W. Na czele Związku zawod. stoi senator Wyzwolenia, p. Kalinowski!

Sprawy społeczne.

Międzynar. Biuro o przedłużeniu czasu pracy.

W ub. tygodniu odbyło się w Genewie 28 posiedzenie Międzynar. Biura pracy. Przez cały dzień 10 kwietnia debatowano nad sprawą 8-godz. dnia pracy i nową sytuacją, jaka się wytworzyła na G. Śląsku i w Polsce skutkiem przedłużenia go przez Niemcy. Delegat robotników angielskich, p. Poulton wystąpił przeciw warunkowym ratyfikacjom konwencyj waszyngtońskich przez poszczególne rządy, żądając ratyfikacyj bezwarunkowych. Delegatka angielskiego rządu, Miss Bondfield, zapewniła, że parlament angielski dokona ratyfikacji „jeszcze przed świętami W. Nocy, o ile mu okoliczności pozwolą".

Najdłuższą debatę wywołały wypadki na G. Śląsku. Stosownie do konwencji polsko-niemieckiej z r. 1921 zgodzono się, że ustawodawstwo społecz-

Z Towarzystwa Sztuk Pięknych.

(Pankiewicz, Rubczak, Zawadowski, Hrynkowski, Heyden, Kisling, Winkler).

Z wyjątkiem twórczości Józefa Pankiewicza, którego obrazy zajęły na ostatniej wystawie największą salę, i z wyjątkiem niektórych płócien Rubczaka i wszystkich akwafort tego artysty — powiew prądu „zachodniej sztuki" i wrażenia tegoż na „terytorjum" Polski wypadły bardzo słabo.

Józef Pankiewicz jestto artysta ogromnej miary, jednak obdarzony maleńką indywidualnością. Kultura artystyczna, wiedza malarska i fenomenalna zdolność przetapiania w swej organizacji artystycznej obcych faktur, oto zasadnicze cechy twórczego charakteru artysty, którego sztuka co pewien okres czasu zmienia się gruntownie, ale zawsze należy do jakiegoś obcego wyznania. Obecna zbiorowa wystawa Pankiewicza zamyka w sobie okres od roku 1915 do 1924. Francja współczesna zaciężyła nad tym etapem bardzo wymownie, ale Pankiewicz poddając się wpływom obcym, przedstawia się nam jako mistrz niezrównany, „par excellence" malarz w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu, operujący walorami barw, począwszy od ich zasad aż do najsubtelniejszych odcieni. Doskonałym tego przykładem są dwa miękkie a ciepłe w kolorze akty kobiece, „Droga w St. Tropez", utrzymana w niebieskiej karnacji, oraz pełen poezji, bardzo wytworny „Widok z okna". „Ryś" i „Portret chłopca" mają wiele charakteru, a kwiaty Pankiewicza (piwonje i peonje) są bardzo soczyste w kolorze i żywe. „Pejzaż z La Faix" zasługuje na uwagę szerokiem traktowaniem tematu, najpiękniejszem jednak i najlepszem dziełem Pankiewicza jest „Karp" oraz „Martwa natura".

Bardzo zbliżonym do Pankiewicza, ale zachowującym swoje artystyczne „ja" jest Jan Rubczak. Po wielu latach nieobecności w Polsce przypomniał się znowu Krakowowi. Z jego płócien olejnych kapitalne są „Sosny nad brzegiem morza", w których autor zapatrzył się na drzeworyty japońskie, oraz „Przedmieście Collioure", gdzie ciepły ton domów świetnie gra z niebem i zielenią. Dużo ponurego nastroju posiada „Pejzaż prowansalski", a „Kamieniołom w Beaucaire" w traktowaniu drzew przypomina Pankiewicza. Akwarele Rubczaka przesycone są światłem i powietrzem, akwafarty zaś jego najpiękniejsze są te o temacie architektury starego Krakowa.

Ze szkoły Pankiewicza wybija się Zawadowski. Wszystkie jego obrazy nastrojone są na błękitny toń i dlatego ogromnie tracą przez to, że powieszone są na jednej ścianie. Przedzielone bowiem obrazami innego artysty, zwróciłyby uwagę większą na swe światło. Najpiękniejszemi wydają mi się dwie martwe natury oraz pejzaż, mniej natomiast szczęśliwemi są akwarele przeładowane farbą. Hrynkowski całą swą artystyczną indywidualność wykazuje w lekkich, znaczonych niejako akwarelach. „Droga" i „Wisła" traktowane są na pozór bardzo pobieżnie, a przecież mają tyle światła i przestrzeni — nie widać tu farby, a czuć słońce i powietrze. Heyden zdradza wielkie braki w rysunku i jest bezbarwny, a pretensjonalność Kislinga i powtarzanie zlikwidowanych już dawno, a raczej zbankrutowanych haseł formistycznych, naraża autora „Zabawy w porcie" na śmieszność.

Szczerzy i prawdziwi artyści bywają zazwyczaj skromni — skromnie więc i gdzieś w ubocznej, niepokaźnej sali wystąpił młody artysta ze swym dorobkiem. Kilka prób pejzażu i dobre w kolorze studjum aktu kobiecego zdradzają, że autor ich — Konrad Winkler — umie patrzeć na przedmiot, umie traktować go po malarsku i rozumie jego formę. Oczywiście, że są tu odchylenia, jest jeszcze zrozumiałe zresztą błądzenie po manowcach w niektórych pomysłach, ale w wspomnianych obrazach i szeregu bardzo ładnych akwarel widać szczery talent. Patrząc na ten wysiłek artystyczny, przychodzą mimowoli na myśl bezcelne fajerwerki Stanisława Ignacego Witkiewicza i błędne w rysunku „kompozycje" p. Z. Stryjeńskiej — humbug, budzący tani poklask Warszawy, od których odbijają dodatnio artystyczne poczynania Winklera.

Br. Zaleski.

ne w polskiej i niemieckiej części G. Śląska będzie się stosowało do ustaw niemieckich. Tymczasem Niemcy przedłużyły czas pracy bez uprzedniego porozumienia się z Polską, skutkiem czego przemysł w polskiej części G. Śląska znalazł się w sytuacji niższości w stosunku do przemysłu niemieckiego. Sekretarz amsterdamskiej zawodówki zaatakował rząd niemiecki ostro z tego powodu. Oświadczył on, że Niemcy były dotąd „klasycznym krajem" ustawodawstwa społecznego. Dziś zaś „swojem zarządzeniem udzielają swojej sąsiadce Polsce rady, by za ich przykładem przedłużyła czas pracy do 10 godzin". Przedstawiciel natomiast robotników niemieckich, p. Leipart, usprawiedliwiał zarządzenie niemieckie tem, że jest ono tylko tymczasowe, i że ono zasady 8-godz. dnia pracy nie znosi. Zauważył również, że w Niemczech panuje powszechne przekonanie, iż „od przedłużenia dnia pracy zależy ratunek Rzeszy".

Dyskusję zakończyła deklaracja grupy robotniczej Biura za międzynarodowem zastosowaniem 8-godz. dnia i 48-godz. tygodnia pracy.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Allokucja Papieska na konsystorzu.

W ostatnim numerze „Głosu Narodu" na 2-ej stronie znalazła się wiadomość o allokucji Papieskiej, na ostatnim konsystorzu wygłoszonej. Wiadomość ta, nadesłana nam telefonicznie z Warszawy tuż przed zamknięciem numeru, dostała się do numeru bez skontrolowania; ponieważ zaś zawiera pewną nieścisłość, należy się od nas jej wyjaśnienie. Allokucję tę wygłosił Ojciec św. w dniu 25 marca. W jej pierwszej części mówił Papież o stosunkach we Francji i podkreślił stanowisko duchowieństwa francuskiego. Druga część natomiast przemówienia Papieskiego, wyrażająca uznanie rządowi za wprowadzenie Krzyża do szkół, odnosi się — jak to zresztą czytelnicy zapewne zauważyli — do stosunków włoskich.

Zjazd Związku Powstańców śląskich

odbył się w niedzielę w Katowicach. Ze złożonego na nim sprawozdania wynika, że w powiecie katowickim Związek liczy 7.832 członków. W roku sprawozdawczym odbyło się 85 wieców i zebrań. Prezesem nowego zarządu wybrany został urzędnik Sejmu śląskiego, p. Wieczorek. Wkońcu uchwalono szereg rezolucyj: w sprawie używania języka niemieckiego przez oficerów i urzędników państwowych, w sprawie ponownych aresztowań na Śląsku Opolskim i t. d.

Zjazd „Sokoła" wielkopolskiego.

Onegdaj odbył się w Poznaniu, z okazji 40-letniej działalności, walny zjazd delegatów „Sokoła" dzielnicy wielkopolskiej. Zjazd poprzedziła uroczysta Msza św. w kościele farnym. Obrady toczyły się w sali Rausza, pod przewodnictwem prezesa Związku dzielnicowego, red. Powidzkiego. Poszczególne gniazda zdawały sprawę ze swej działalności. W południe odbyła się uroczystość jubileuszowa. Zjazd zakończył się po południu dokonaniem wyborów uzupełniających.

Nowa placówka polska w Gdańsku.

W niedzielę odbyło się w Gdańsku uroczyste poświęcenie nowej placówki polskiej, mianowicie klasztoru Sióstr Dominikanek, oraz prowadzonej przez nie ochronki dla dzieci. W pięknem przemówieniu dziękował gorąco prezes gminy polskiej, p. Leszczyński, rządowi polskiemu za wydatną pomoc przy udzielaniu pomieszczenia dla klasztoru, a następnie w imieniu całego społeczeństwa polskiego w Gdańsku wyraził nadzieję, że rząd nie odmówi także poparcia swego polonji gdańskiej w tak wielkiem zamierzeniu, jakiem jest otwarcie oddawna oczekiwanego „Domu Polskiego".

Protest skazanych uczonych rosyjskich.

Profesorowie, skazani w procesie kijowskim, ogłosili w pismach rosyjskich deklarację w sprawie telegramu Poincarego. Oświadczają oni, że uznają wyrok sądu za niesłuszny, protestują jednak przeciw mieszaniu się Poincarego w sprawy czysto wewnętrzne. Wykonanie wyroku zostało wstrzymane. Sąd najwyższy zażądał przekazania mu aktów.

Tyle donosi z Moskwy P. A. T. Dodać jednak należy, że do protestu tego zostali skazani profesorowie najprawdopodobniej zmuszeni przez władzę bolszewicką.

Samobójstwo księcia Obolenskiego z nędzy.

W Paryżu, gdzie przebywa na wygnaniu niemal cała arystokracja rosyjska, zwłaszcza zaś wysocy dygnitarze z czasów caratu, odebrał sobie życie przed kilku dniami książę Oboleńskij, bratanek słynnego prokuratora Synodu, który za ostatnich lat panowania Mikołaja II był prezydentem Piotrogrodu. Ks. Oboleńskij uciekł z Rosji po przewrocie bolszewickim, tułał się przez długi czas po Europie, aż osiadł w Paryżu, gdzie cierpiał straszną nędzę. Obecnie powiesił się w swym ciasnym, brudnym pokoiku trzeciorzędnego hotelu. Pozostawił listy, pełne pogardy dla swych dawnych kolegów i przyjaciół, których usilnie prosi, by nie profanowali swoją obecnością jego pogrzebu. — Trzeba bowiem wiedzieć, że oprócz tej garści arystokracji rosyjskiej, która zdołała ledwie z życiem uciec ze swej ojczyzny, przebywa w Paryżu mnóstwo bogaczów rosyjskich, wiodących życie hulaszcze, wywołujące nawet w Paryżu zgorszenie.

Koronacja króla Aleksandra serbskiego

i królowej Marji ma się odbyć w lutym 1925 roku. Dzienniki donoszą, że uroczystości koronacyjne odbywać się będą według tradycyjnego ceremoniału serbskiego w połączeniu z ceremoniałem z epoki królestwa chorwackiego. Obchód tysiąclecia królestwa chorwackiego odbędzie się w tym roku.

STRAJK ZECERÓW W BUDAPESZCIE ZLIKWIDOWANY. Na odbytej onegdaj w Budapeszcie konferencji właścicieli dzienników z zecerami postanowiono, że zecerzy podejmą pracę we wtorek. Następnie rozpoczną się rokowania, dotyczące unormowania płacy.

SPALENIE ZWŁOK STINNESA. Zwłoki Stinnesa zostały przewiezione samochodem do krematorjum. Na uroczystości spalenia zwłok był obecny wicekanclerz Jarres, minister spraw. zagr. Stresemann, oraz kilku innych członków rządu.

ŚNIEŻYCE I BURZE W GÓRNYCH WŁOSZECH. Z Medjolanu donoszą, że w całych górnych Włoszech panują śnieżyce i deszcze. Na morzu Liguryjskiem i Tyreńskiem srożą się silne burze. Fala, która wystąpiła na brzeg w Viareggio, zrządziła wielkie szkody. W porcie genueńskim orkan wrzucił kilku robotników do morza i tylko z trudem zdołano ich uratować.

ZATOPIENIE OKRĘTU WOJENNEGO. Z Sydney donoszą: W myśl układu waszyngtońskiego, zatopiono okręt wojenny „Australja" w odległości 20 mil od Sydney.

Z Rady miejskiej.

Wczoraj o godz. 5.45 rozpoczęło się posiedzenie Rady m. Krakowa przy stosunkowo licznym udziale radców.

1,402.000 ZŁ. P. NIEDOBORU.

Sprawozdawca prez. m. Federowicz, przedkładając Radzie m. projekt budżetu na rok 1924, zaznacza, że jest to pierwszy budżet ujęty w cyfry realne. Jeszcze w roku ub. wydatki, preliminowane w styczniu na sumę 100.000, musiały w grudniu uledz podwyższeniu do 28,000.000 marek, a Kasa miejska nigdy nie była w stanie nagromadzić potrzebnych środków na pokrycie wydatków administracyjnych i gospodarczych. Prezydent miasta musiał interweniować ustawicznie u rządu o uzyskanie pożyczek i zaliczek. Ustawa o prowizorycznem uregulowaniu finansów miejskich, wypracowana na podstawie jednolitego szablonu dla wszystkich miast, nie stworzyła takich źródeł dochodowych, któreby mogły sprostać wydatkom najoględniejszym, totež preliminarz budżetu na rok 1924 wykazuje 1,402.000 zł. p. niedoboru. Mówiąc o przyczynach niedoboru, mówca zwraca uwagę na dwa momenty: 1) ochronna ustawa dla lokatorów i dzierżawców gruntów miejskich daje zaledwie ułamek dochodów przedwojennych, 2) źródła podatkowe, ustawą o finansach komunalnych przewidziane, są dla m. Krakowa stanowczo niewystarczające. Rząd, nie mając statystyki podatkowej, pooznaczał dla wszystkich miast jednakowe udziały w procentach, nie licząc się z tem, że miasto nasze ma poza innemi obowiązkami do rozwiązania szereg zagadnień, jak utrzymanie i subwencjonowanie teatrów, muzeów, współutrzymywanie szkół powszechnych i t. d., a więc problemów, których nie ma przed sobą ani Przemyśl, ani Sosnowiec, ani Białystok, ani nawet tak duże miasto, jak Łódź.

Poszczególne działy budżetu.

	Wydatki	Dochody
Zarząd główny	1,680.239	332.515
Zarząd majątku miejskiego	154.554	922.416
Podatki i opłaty gminne	170.000	2,890.904
Zarząd długu miejskiego	180.328	10.481
Bezpieczeństwo publiczne	872.957	93
Budowy i roboty publiczne	799.454	73.459
Upiększanie miasta	320.830	6365
Zarząd targowy	106.838	104.335
Zdrowotność miasta	2,353.525	1,370.777
Dobroczynność, opieka społ.	767.198	35.171
Sztuka i zabytki hist.	380.220	206.379
Oświata i wyznania	700.362	140.935
Sprawy wojskowe	308	28
Różne	13.465	4092
Razem	8,500.278	7,097.950

Przechodząc do poszczególnych działów budżetu, przy dziale I (Zarząd gł.) prezydent konstatuje, że nie obejmuje on wszystkich personalnych wydatków gminy, stanowi jednak **istotne obciążenie budżetu** z tytułu administracji we własnym, poruczonym i politycznym zakresie działania. Dział ten daje pewne specyficzne oświetlenie gospodarki miejskiej. Preliminarz rozchodów z tego działu z r. 1914, w wysokości 2,684.000 kor., przy rozchodach ogólnych 12,970.000 kor., wykazywał 20% wszystkich wydatków; preliminarz na r. 1924 stosunku tego nie zmienił. Jest to wynikiem, że płace urzędnicze osiągnęły w przecięciu zaledwie **60% w złocie uposażenia przedwojennego**, oraz następstwem wprowadzonej od r. 1919 redukcji personalu administracyjnego. **Do najwyższych cyfrowych płac doszedł personal w roku 1917 i 1918**, stanowiąc połowę wydatków gminnych. Z końcem roku 1923, mimo przyłączenia Podgórza, wynosił już o 28 osób mniej, niż w roku 1914. **Zarząd miasta przygotowuje dalszą redukcję personalu** i wydatków na administrację. Odnośne wnioski będą przedstawione Radzie.

Przy II dziale budżetu (zarząd majątku miejskiego) wykazuje prezydent, **że gmina ma 55 realności czynszowych, przeszło 150 lokali mieszkalnych, 130 handlowych i 40 przemysłowych.** Przy omawianiu rozbudowy miasta, sprawozdawca powołuje się na plany premiera Grabskiego, przyczem rozpatruje sprawę **zniesienia rejonu fortecznego, przeniesienia składów amunicyjnych** i charakteryzuje politykę gruntową gminy.

Przy dziale III (podatki i opłaty gminne) konstatuje prezydent, że **dochód z tego działu nie osiągnął jeszcze wysokości przedwojennej.** Przy dziale IV (zarząd długów) porusza skutki, jakie wyniknąć mogą dla gminy skutkiem waloryzacji. Przy dziale V (bezpieczeństwo publiczne) zwraca uwagę na dobrze zorganizowaną straż pożarną, przyczem podkreśla konieczność rozszerzenia obowiązków policji państw. na dobro gminne, jak plantacje, pomniki i t. d.

O inwestycje miejskie.

Przechodząc do działu VI (budowa i roboty publiczne), uzasadnia szeroko **konieczność przebrukowania wielu placów i ulic, przebudowy i rozbudowy sieci tramwajowej, budowy Muzeum Narodowego, budowy hal targowych i t. d.** Okazują się tu niezbędne **pożyczki długoterminowe.** Co do zdrowotności miasta (dział IX), prezydent omawia stosunki sanitarne i zaznacza, że magistrat poczynił kroki o nabycie **gruntów od wojska** i wywłaszczenie prywatnych gruntów **na rozszerzenie cmentarza rakowickiego i podgórskiego.** Przedsiębiorstwo upiększenia grobów nie rentuje się i najprawdopodobniej zostanie wydzierżawione. Prezydent, omawiając stosunki sanitarne, przewiduje bliską reorganizację zakładów na Prądniku Białym. Co do Zakładu czyszczenia miasta, przedkłada pewne projekty, tyczące sanacji obecnych stosunków. Przy dziale X (dobroczynność) zwraca uwagę na zanik fundacyj.

„Ludzi zapału i czynu"...

W dalszym ciągu omawia prezydent działalność Zakładów użyteczności publicznej; poruszając kwestję Spółki tramwajowej, **podnosi, że zalega ona za prąd i podatek gminny z sumą 400 miljardów mkp.** Dlatego musi nastąpić gruntowna reorganizacja tej instytucji, gdyż idea samowystarczalności zakładów takich została bardzo stanowczo zastrzeżona. Celem wyrównania niedoboru, prezydent przedstawia szereg wniosków, jak podwyższenie podatku od lokali, od towarów i t. d. „Mieszkańcy — **mówi prezydent — mają prawo**

żądać, aby gmina przeszła do polityki czynu, a więc do inwestycji, które przed wojną stały się częścią życia społecznego. Mandaty przedłużyły się wbrew naszym życzeniom, co wyrodziło w nas pragnienie oddania zarządu miasta w ręce ludzi młodszych, pełnych zapału i czynu. Kraków, siedziba nauki, kultury i sztuki, nie może dłużej tolerować obecnego stanu zaniedbania, toteż dążyć trzeba wszelkimi sposobami, by dźwignąć miasto do wyżyny, na jakiej stać powinno“.

Pod względem formalnym, prezydent prosi o odesłanie preliminarza do komisji budżetowej z poleceniem, aby komisja przyszła przed Radę w czterech tygodniach.

Liturgja Wielkiego Tygodnia.

Ciemna jutrznia. W kościele katedralnym dziś, we środę, czwartek i piątek o godz. 4 po południu Ciemna jutrznia, Psalmy i Lamentacje proroka Jeremjasza odśpiewa chór kleryków Seminarjum duchownego, Responsorja zaś po lekcjach chór katedralny. W kościele Najśw. Marji Panny ciemna jutrznia również o godz. 4 po południu we środę, czwartek i piątek. Śpiewy liturgiczne wykona chór kościelny.

Ciemna jutrznia jest częścią kapłańskiego officium odmawianego w ostatnie trzy dni Wielkiego Tygodnia. Składa się na nie t. zw. Matutinum (9 psalmów i 9 lekcyj) i Laudes (5 psalmów). Pierwsze trzy lekcje Matutinum (po polsku: jutrzni) są wyjątkami z lamentacyj proroka Jeremjasza, płaczącego nad zburzeniem Jerozolimy. Kościół stosuje je do nabożeństw Wielkiego Tygodnia celem wyrażenia niemi żalu z powodu Męki Pańskiej.

Wielki Czwartek. Odprawia się w poszczególnych kościołach tylko jedna Msza św., w czasie której Celebrans rozdaje Komunję św. kapłanom i wiernym. W katedrze ponadto dokonuje Biskup święcenia olejów św. przeznaczonych do udzielania Sakramentów: Chrztu, Bierzmowania, Kapłaństwa i Ostatniego Namaszczenia. Po Mszy św., w czasie której kapłan konsekrował trzy hostje, przenosi się Najśw. Sakrament do kaplicy, zwanej Ciemnicą (przypomnienie więzienia Chrystusa P. w domu arcykapłańskim). Po nieszporach obnażenie ołtarzy, a w katedrze i w kościele N. Marji P. umywanie nóg 12 starcom. Nabożeństwo to w katedrze rozpocznie się o godz. 8 Mszą św. i odprawi je Ks. Biskup Sapieha. W kościele Marjackim o godz. 9: odprawi je Ks. Inf. Dr Wądolny.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Depesza powitalna wojew. krakowskiego.

Z powodu powrotu do Polski Arcybiskupa Cieplaka wystosował doń wojewoda krakowski Kowalikowski imieniem Województwa list z gorącemi słowy powitania, czci i hołdu.

Wycieczka akademików genueńskich w Krakowie.

We czwartek 17 b. m. przyjeżdża na trzy dni do naszego miasta dwudziestu członków Katolickiego Związku słuchaczów uniwersytetu w Genui pod kierownictwem profesora Casassy. Przyjęciem miłych gości zajmuje się wydział Tow. im. Dante Alighieri. Prezydjum miasta udzieliło Towarzystwu jak najszerszego poparcia, celem podjęcia Genueńczyków. Goście zostaną pomieszczeni w Domu akademickim. W programie pobytu znajduje się zwiedzanie miasta, we czwartek po poł. wyjazd do Wieliczki, wieczorem objad w Kole literackiem i Klubie prawników, w piątek dalsze zwiedzanie miasta i powitanie w Uniwersytecie o godz. 12. W sobotę wyjadą Włosi do Warszawy. Kolonja włoska przyczynia się w wydatny sposób do przyjęcia rodaków.

Zwalczanie ospy w województwie krakowskiem.

Jak się dowiadujemy, szczepienie ochronne przeciw ospie w powiatach chrzanowskim i oświęcimskim, dotkniętych bardzo silnie epidemją ospy jest w pełnym toku. Wydział zdrowia wojew. krakowskiego korzystając z subwencji rządowej w wysokości 8 600.000.000 Mk., wysłał do powiatu chrzanowskiego 8 medyków, a do oświęcimskiego 4, którzy wspólnie z tamtejszymi lekarzami przeprowadzają szczepienie po wszystkich wsiach. Wobec nagminnie panującej ospy także i w powiatach olkuskim i będzińskim, województwo krakowskie wydało zarządzenia ochronne przeciw zawleczeniu epidemji do innych powiatów województwa krakowskiego.

Rozprawa o wypadki listopadowe rozpocznie się z końcem maja.

Prokuratorja krakowska przeprowadziła wszelkie uzupełnienia w akcie oskarżenia w związku z wypadkami listopadowemi i prześle go sądowi oraz oskarżonym bezpośrednio po świętach. Rozprawa rozpocznie się najprawdopodobniej z końcem maja b. r. i potrwa **5 do 6 tygodni**. Akt oskarżenia zawiera kilkadziesiąt stron pisma maszynowego; **oskarżonych jest 56 osób, a powołano na świadków 150 osób.** Na wypadek nowych doniesień, prokuratorja wygotuje dodatkowe akty oskarżenia. Rozprawie przewodniczyć będą przypuszczalnie s. s. o. Dr. Markiewicz lub s. s. o. Dr Frączkiewicz. Oskarżać będą prawdopodobnie prokuratorzy Dr. Hubl i Dr. Szwarc.

Kraków, 16 kwietnia.

PIERWIOSNKI ukazały się wczoraj na targu krakowskim, znajdując licznych odbiorców. Przekupnie wiejscy żądali za nieduże wiązanki po 300 tysięcy marek.

FERJE ŚWIĄTECZNE we wszystkich szkołach rozpoczęły się w dniu wczorajszym i trwać będą do dnia 28 włącznie, t. j. 13 dni. Przez cały dzień wczorajszy panował na dworcu krakowskim ożywiony ruch. Pociągi odchodziły przepełnione we wszystkich kierunkach.

SKLEPY MOGĄ BYĆ OTWARTE DŁUŻEJ O DWIE GODZINY. Skutkiem starań Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, zezwoliło Ministerstwo pracy i opieki społecznej, aby we środę, czwartek i piątek bież. tygodnia otwarte były sklepy o dwie godziny dłużej, o ile pracodawcy zgodzą się na udzielenie pomocnikom 50% dodatku wynagrodzenia za przedłużone godziny.

WCZORAJSZY TARG był niezwykle ożywiony; zwieziono wielką ilość produktów spożywczych, których cena poszła w górę. Za litr mleka zbieranego płacono 500—600 tys., niezbieranego 700—800, śmietany słodkiej 1—1200 tys., kwaśnej 1600—1800, 1 kg masła 8—9000, sera 3—4000, jaja 150—160 tys. Drób: kura 8—15 mil., kaczka 12—16, gęś 14—20, indyk 35—45, perlica 18—30. Na placu Szczepańskim sprzedawano rzodkiewkę w małych wiązkach po 4—5 mil. marek, brukselskę 5—6 mil., chrzan 2—6 mil. za 1 kg., szpinak 3—4 mil. również za 1 kg., główka sałaty 1—1500 tys.

AFERA BUDOWLANA P. K. O. Najwyższa Izba kontroli Państwa kończy przeglądanie aktów rewizyjnych warszawskiej komisji kontrolnej PKO. i wyda niebawem oficjalny komunikat o rozmiarach nadużyć budowlanych.

NAPAD. Onegdaj wieczorem na wracającego z fabryki drożdży N. Szebetę w Dębnikach, napadło dwóch opryszków i zrabowało mu 12 dolarów, 107 kor. czeskich, 36 milj. marek i zegarek srebrny. W czasie bójki napastnicy poturbowali silnie Szebetę.

WŁAMANIA. W ostatnim czasie kronika policyjna zanotowała liczne włamania i kradzieże. W dniu wczorajszym ofiarą włamywaczy padł sklep Opaluka przy ul. Weneckiej, bazar cukierniczy p. Mięty przy ul. Zwierzynieckiej i mieszkanie p. Olgi Rydlowej przy ul. Czarnowiejskiej.

POSTRZELENIE ZŁODZIEJA. Wczoraj na ul. Czarnowiejskiej aresztowano Leona Muniaka, poszukiwanego za liczne kradzieże. Muniak podczas aresztowania rzucił się na policjantów, a następnie począł uciekać. Posterunkowy Skrybont oddał za uciekającym złodziejem kilka strzałów karabinowych i trafił go w piersi. Rannego przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: W Wielki Czwartek 17 b. m. o godz. 7 wieczorem urządza Tow. oratoryjne łącznie z orkiestrą symfoniczną tut. Związku muzyków Wielki koncert religijny, na którym wykonane będą po raz pierwszy u nas dwa świetne utwory: słynne oratorjum Mercadantego p. t. „VII słów Chrystusa“ w polskim przekładzie prof. Jachimeckiego, oraz podniosła symfonja p. t. „Wyspa umarłych“ Rachmaninowa. Nadto, oprócz wspomnianych utworów, odtworzone będą najświetniejsze części Wagnerowskiego „Parsifala“ — „czar Wielkiego Piątku“ — scena dzwonów i wejście rycerzy Graala.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

ODCZYT P. T. „ŻYWOT CHRYSTUSA“. Dzisiaj (we środę) o godz 5 po południu odbędzie się w Muzeum Przemysłowem odczyt prof. Szumańskiego p. t. „Żywot Chrystusa“.

PIEŚNI WIELKOPOSTNE Z XVI WIEKU, GOMÓŁKI, SZAMOTULSKIEGO i inne wykona w Wielki Piątek o godz. 6.30 w kościele N. P. M. chór „Lutni“ krakowskiej pod art. kierownictwem prof. Fr. Koniora.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Pani X“.

Czwartek: O godz. 7 wieczorem „Wielki koncert religijny“.

Repertuar Operetki.

Środa: „Madame Pompadour“.

Repertuar „Bagateli“.

Środa: „Ostatni pocałunek“.

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: Liljana Gisch w dramacie „Dom cieni“, sześć aktów. Mary Pickford w komedji „Kuchareczka“, 5 aktów, program podwójny.

WANDA: „Karczma na rozdrożu“.

SZTUKA: „Grobowiec Królowej Nilu“.

ZACHĘTA: „Chórzystka z Eldorado“, dramat w 6 aktach.

PROMIEŃ: „Wbrew Allahowi“, dramat w 6-u aktach.

REDUTA: „Półdziki Lord“.

NEKROLOGJA.

† **Wiktor Grąbczewski**, uczeń Reszkego, b. artysta opery warszawskiej, zmarł w Warszawie w 60-tym roku życia.

Wiadomości gospodarcze.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Żyto 19—21, pszenica 34—38, jęczmień zwykły 20, browarniany 23—25, owies 19½—21½, mąka żytnia 70% 31½—36½, pszenna 65% 63—66. Tendencja spokojna.

GIEŁDA PŁODÓW ROLNICZYCH WE LWOWIE.

Pszenica krajowa 36—39 (szac.), żyto małop. 68/69 22.5—24 (szac.), żyto małop. 65/66 20—20.5, jęczmień browarniany 22—24 (szac.), jęczmień przemiałowy 18—19, owies małop. 20—22.5.

Giełda nielicznie odwiedzana. Ogólny obrót około 200 tonn. Większe obroty owsem, sporadyczne żytem, jęczmieniem, grysikiem kukurudzianym sianem i słomą. Naogół słabe zainteresowanie. Ceny utrzymane. Tendencja ustalona, usposobienie spokojne.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Rynek efektów stał się obecnie już beznadziejnie nudny. Można powiedzieć, że spadek kursów papierów jest już regułą. Dzień wczorajszy przyniósł tylko dalszą zniżkę, która przybrała nawet na sile. Cały ten proces wygląda tak, jakby spekulacja chciała wykorzystać niedługie już chwile kursów markowych i obniżyć je do minimum przed przewalutowaniem kursów na złote polskie. Moment ten ma nastąpić koło 15 maja. Również mniejwięcej w tym terminie wprowadzone będą notowania walut już według parytetu złotego.

Podobnie bezbarwnym jest rynek walutowy. Wszystko zniżkuje z wyjątkiem dewizy Paryża.

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Jaworzno drobne 90.000, 25 szt. 74.000 płac. Gazy wschodnie 75.000 towar. Gazy zachodnie 17.000—15.000. Len 4.200. Węglówki 65. Lokomotywy 1300—1250.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w tysiącach marek polskich			
	oferow.	żądano	transakc.	transak. d. 14 I
Polski B Przemysłowy	1200	1400	1300	1225
Bank Małopolski . . .	2100	2300	2200	2300
Ziemski Bank Kredyt.	450	650	525	
Powsz. Bank Kredyt. .	250	300		
Bank Komercjalny . .	425	475		
„ Zw. Sp. Zarob. .	19000	20000	19750	20500
Tow. handlowe				
P. T. H.	1100	1300	1200	1300
„Impex“	90	110	100	95
„Pharma“	2400	2600		2500
„Polski Glob“	675	[illegible]		
Żegluga Polska	425	[illegible]	450	450
Tow. przemysł.				
Zieleniewski	32000	[illegible]	32250	33900
H. Cegielski, ...	1700	1900	1750	1850
Parowozy.	1000	1200	1100	1200
„Automatar“	900	1100		
„Trzebinia“ żel.	1900	2100	2000	2200
„Pocisk“ zakł. amunicyj.				
„Górka“ cement.	54000	57000	55000	61500
Sierszańskie Górn. . .	13500	15500	14500	15000
„Tepega“	7300	7700	7400	8050
Gazy ziemne				
Polska Nafta	1400	1500	1425	1700
„Pokucie“	1100	1300	1175	1650
„Oikos“	13000	15000		
„Pezet“	850	950		
„Strug“.	5000	5500	5100	5800
Syndykat Koszykarski				13000
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcza . .	12000	14000		13000
„Teropol“				
„Krakus“	2500	2700	2600	2800
Chodorów	14000	15000	14250	15750
A. Piasecki	2800	3000	2850	2975
Ćmielów.	2300	2500	2400	2475
Elektrownia. Siersza .	800	1100	1000	1000
S. W. Niemojowski . .	1900	2200		2000
P. Zakłady Garbarskie	19000	21000		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 9347½—9300, dolary kanad. 8980—8975, frank złoty 1800, pożyczka złota 14000, bony złot. 1360—1400, miljonówka 1000—950—965, pożyczka dolarowa 4950.

Czeki: Belgja 496—490½, Holandja 3485—3460, Londyn 40675—40415, Nowy Jork 9345—9300, Paryż 575—570.200, Praga 278—269.750, Szwajcarja 1645—1632½, Wiedeń 132.10—131, Włochy 417—414.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Holandja 211½, N. Jork 568, Londyn 24.70, Paryż 34.85, Medjolan 25.30, Praga 16.85, Budapeszt 00075, Bukareszt 2.97. Belgrad 705, Sofja 410, Warszawa —, Wiedeń 00080½.

Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 0000050—0000070, przekaz na Berlin 00128—00130 za 1 biljon.

KRAKOWSKI RYNEK ZBOŻOWY.

Zboże. Pszenica 45—49, żyto 26—27, jęczmień browarniany i siewny 31—33, owies 26.5—30.

Mąka. Mąka pszenna 50% 83—84, mąka żytnia 70% okr. krak. 42—43, poznańska kalkuluje się w Krakowie na 43—44.

Fasola mieszana 60—65, groch polny jadalny 60—70. Ceny rozumieją się za 100 kg, w miljonach mkp., za towar średniej handlowej jakości.

Tendencja utrzymywała się bez zmiany, t. j. słaba. Rynek z powodu braku gotówki nie wykazuje nadal ożywienia. Charakterystycznym jest brak dobrego towaru. Niemniej pojawiły się oznaki zapowiadające wzmocnienie tendencji. Stoi to w związku z większymi zakupami przez intendanturę.

BILANS POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI

na dzień 31. XII. 1923 r.

Stan czynny		Stan bierny	
1. Pozostałość w kasie . . .	660.762.947.863,20	1. Wkłady czekowe	8.303.056.515.443,13
2. Polska Krajowa Kasa Poż. . .	5.148.494.883.815,91	2. Wpłaty zarach. w Urz. Poczt. w r. 1923, w PKO 1924 r. . . .	4.033.580.123.947,10
3. Urzędy Pocztowe . . .	5.018.897.977.631,99	3. Przekazy wysłane do wypłaty .	1.221.226.324.401,38
4. Lokaty Gwarancyjne . .	2.397.419.004.654,—	4. Wkłady Oszczędn. złotowe . .	1.129.115.648.180,—
5. Papiery Wartośc. własne . .	3.637.997.228.641,25	5. „ „ markowe .	12.745.954.241,38
6. „ „ fund. emerytalnego	1.624.921.141,—	6. Fundusz zapasowy .	750.334.894,30
7. Nieruchomości	1.397.399.115.803,46	7. „ emerytalny . .	1.641.990.339,—
8. Ruchomości . . .	16.448.245.147,18	8. „ amortyzacyjny .	41.311.626,22
9. Zaliczki	103.833.506.753,58	9. Długi hipoteczne	1.819.735,92
10. Dłużnicy	100.734.258.077,34	10. Rezerwa na pokrycie dług. hipot. .	171.176.004.024,—
11. Ministerstwo Skarbu (zaliczka na poczet czystego zysku za r. 1923) .	600.000.000.000,—	11. Rozrachunki z Oddziałami . .	154.700.575.092,42
		12. Sumy przechodnie . . .	1.005.248.434.738,43
		13. CZYSTY ZYSK . . .	3.050.327.052.865,63
	19.083.612.089.528,91		19.083.612.089.528,91

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW

Winien		Ma	
1. Koszty administracyjne . . .	441.883.347.042,89	1. Pobrane proc., prowizje i in. . .	287.269.708.077,47
2. Oprocentow. wkład. czekow. . .	2.139.042.456,60	2. Zysk na papierach wartośc. . .	4.946.395.764.942,39
3. „ „ oszczędn. .	66.624.030.877,74		
4. Rezerwa na pokrycie dług. hip. .	171.176.004.024,—		
5. Różnica kursu na wkład oszcz. złotowych	1.501.515.995.753,—		
6. Czysty zysk	3.050.327.052.865,63		
	5.233.665.473.019,86		5.233.665.473.019,86

Prezes Pocztowej Kasy Oszczędności
(—) H. I. Linde

Komisja rewizyjna:
(—) M. Paior *(—) St. Lipiński*
(—) A. Dubieński *(—) M. Schneider*
(—) C. Łagiewski

Naczelnik Centralnej Izby Obrachunkowej
(—) A. Janowski

Z literatury technologicznej.

Świeżo opuściła prasę drukarską książka p. t. „Zarys technologji drewna". Autorem tejże jest inż. Edward Herzberg, dyr. państw. Szkoły budowy maszyn w Grudziądzu, znany ze swych prac w dziedzinie metalurgji, któremi powiększył ubogą polską literaturę zawodową.

Najnowszy podręcznik inż. Herzberga nie obejmuje oczywiście całości technologji drewna, co już z samego tytułu wynika, a tylko zajmuje się ściśle technologją mechaniczną, dzieląc swą książkę na dwie części: W pierwszej omawia drewno jako materjał, a więc jego budowę, oraz różne właściwości, a następnie opisuje choroby i wady drzew i drewna, podając zarazem środki zaradcze. W krótkich rozdziałach porusza najważniejsze szczegóły odnośnie do suszenia drewna i nasycania go przeciwgnilnymi płynami. Trzydzieści siedm stron poświęca autor na omówienie poszczególnych gatunków drzew tak krajowych, jak i zagranicznych, w którym to opisie nie brak żadnego, które gdziekolwiek wyrasta i służy jakiejś użyteczności. Wreszcie w rozdziale VI. zapoznaje czytelnika ze sposobami, otrzymywania towaru drzewnego. W drugiej części swej pracy opisuje autor narzędzia i maszyny, mające zastosowanie przy obróbce i przeróbce drewna na użytek ludzki. Tak dział narzędziarski, jak również i maszynowy, nietylko mogą interesować fachowców drzewnych, jak stolarzy, instrumentarzy, tokarzy, bednarzy, lub cieśli, lecz również ważne są dla ślusarzy narzędziowych i mechaników, którym niejednokrotnie zdarza się naprawa różnych narzędzi i maszyn stolarskich.

Nie od rzeczy będzie dodać, by szan. autor przy drugiem wydaniu zechciał do opisu drzew przynajmniej zamorskich, dodać tablicę z oryginalnemi zdjęciami w naturalnych barwach tych drzew, co uczyniłoby jego książkę jedynym tego rodzaju podręcznikiem technologicznym. Poznanie bowiem drewna z samego tylko opisu, nie jest tak łatwe, co zresztą każdy fachowiec z własnego doświadczenia może powiedzieć.

Uważam również za wskazane zwrócić uwagę autora, czyby przy nast. wydaniu nie lepiej było część I. o drewnie wydać osobno, a część II-gą o maszynach i przyrządach znowu jako odrębną całość. Taki podział zmniejszyłby cenę, gdyż kupujący nie musiałby odrazu kupować obydwu części. A trzebaby przecież literaturę fachową udostępniać jak najszerszym kołom młodzieży, poświęcającej sięz zawodom drzewnym, bo tylko gruntowną znajomością swego rzemiosła można wytrzymać konkurencję, do jakiej młodzi rękodzielnicy, muszą się koniecznie przygotować.

Marjan Padechowicz.

Ze srebrnego ekranu.

Kino Sztuka: „Grobowiec Królowej Nilu".

...Jeśli się mówi o kinie „Sztuka", ma się na myśli bajeczną muzykę. Dla „Hawańskiej wizji" Artura Rebnera (granej podczas IV aktu) warto zobaczyć obecny dramat, który stara się naśladować jej piękno. Trzeba bowiem wiedzieć, że „Grobowiec Królowej Nilu" jest amerykańską przeróbką z powieści Perley Poore Schehana, i chociaż nie ma nic wspólnego z Chinami lub Harrym Peehem, jest istotnie filmem dość ciekawym i ładnym, by go zobaczyć. Rzecz dzieje się w łamańcach zagadnień arabskich, które upiększa Betty Compson, jedna z największych gwiazd filmowych Ameryki. Dla zachęcenia przyszłych widzów, trzeba dodać, że liczne zdjęcia Egiptu, Kairu i Aleksandrji, wykonane w Ameryce, działają bardzo przekonywująco i wywierają wpływ dokształcający.

Niemałą wesołość wywołuje dramat „On się ożenił", który jest rzeczywiście doskonałą dwuaktową komedją.

(Jotes).

Mały fejleton.

Order murzyński.

Jak donosi dziennik „Negro World", wychodzący w Nowym Jorku, a propagujący ideę powrotu murzynów amerykańskich do Afryki pod hasłem „Afryka dla murzynów", sir Ryszard Tobitt „kawaler i komandor wysokiego orderu Nilu", wybrany jest na przedstawiciela murzynów na dworze angielskim.

Wynika z tego, że murzyni amerykańscy stworzyli własny order, który cenią bardzo wysoko. Na kawalerów tego orderu pasuje swych rodaków minister Marcus Garvey, „prezydent Afryki", który rozdaje również inne urzędy w wielkiej rzeczypospolitej, mającej powstać pod jego wodzą na Czarnym lądzie.

Wśród dziesięciu miljonów murzynów, mieszkających w Stanach Zjednoczonych, znajduje się już jeden, który za złożenie hojnej ofiary na rzecz przyszłego państwa murzyńskiego pozyskał order Nilu, a nominacja jego widnieje na łamach „Negro Wordl", obok dość komicznie brzmiących ogłoszeń o kosmetykach murzyńskich takich, jak płyn do wyprostowania kędzierzawych włosów lub pomada, nadająca czarnej skórze barwę jaśniejszą!

MIECZYSŁAW SMOLARSKI

UCZTA BALTAZARA.

75 **Powieść współczesna.**

— W takim razie nie czuję do pana żalu.. — oświadczyła Gizela szlachetnie.

— A ja dumny będę z przyjaźni pani. Przez ostatnie swe powiedzenie urosła pani bardzo w moich oczach, panno Gizelo. Kobieta, która rozumie cudze uczucie, zasługuje na to, by ją kochano. Jeżeli pani zgodzi się na to, pozwolę sobie towarzyszyć jej w drodze do jej domu.

Ręka prezesówny, przybrana w duńską rękawiczkę, wysunęła się ku autorowi.

— Dziękuję panu. Istotnie kłopotliwie byłoby mi wracać samej. Proszę jednak zobaczyć przez okno, czy mój dorożkarz stoi jeszcze?

— Widzę pojazd, ale dorożkarz zszedł i podąża szybko ku bramie.

— Idzie na górę! — zatrwożyła się panna. Instynkt każe mi lękać się tego woźnicy.

— Niech się pani nie obawia. Może poprostu uważa, iż pani dała mu zbyt małą zapłatę. Może zostawiła pani coś w powozie i on chce oddać jej, gdyż spodziewa się nagrody?

— Zostawiłam złoty woreczek — rozjaśniła twarz prezesówna.

Gwałtowny dzwonek. Emmanuela, drzemiąca w przedpokoju, natychmiast odworzyła drzwi. Głos: Tu jest moja córka!

— Ojciec! — zarumieniła się Rzeszotkówna.

Do pokoju wtoczył się zasapany prezes T. S. N. W ręku biczysko, na głowie pokrzywiona czapka dorożkarza.

— Co znaczy ta maskarada! — zawołała Gizela, która natychmiast odzyskała przytomność umysłu.

— Pan prezes od czasu do czasu przebiera się za dorożkarza. Numer 17-ty! Wspomnienia romantyczne... — podszepnął Rymsza.

Pan Baltazar sapał długo. Zachowanie się córki i przyjaciela przekonało go, iż niema zbytniego powodu do obaw. Poczekał aż odzyskał głos, poczem rzekł z wyrzutem:

— Panie Rymsza! Czy to tak powinien zachowywać się uczciwy policjant! Zapraszasz wieczorem moją córkę do siebie. Narażasz mnie na wadę serca wskutek zbyt pospiesznego biegania po schodach. Przypuszczam, iż zamiary pana są czyste, ale skoro zastałem u pana scenę tak bardzo podejrzaną, należało wprzód zaprosić do siebie mnie, ojca i zapytać go o pozwolenie.

— To nie Rymsza, to Pierz! — objaśniła Gizela.

— Autor Manuela! Człowiek, który skompromitował mnie w postaci Don Baltazara. Posterunkowy, który przerażał mnie politycznemi następstwami tego paszkwilu. Rozumiem wszystko — jęknął finansista, otwierając szeroko oczy i upadając z kolei na fotel.

— Niech ojciec podziwia szlachetność tego pana, który jest szczerym jego przyjacielem — wyjaśniała dalej prezesówna. Przyszłam do niego sama, bez jego zaproszenia. Zachował się bardzo poprawnie, nie gonił za mną, jak ojciec z pokrzywionym numerem dorożkarskim. Ofiarowałam mu swą rękę, nie przyjął jej, nie wykorzystał mojej słabości do niego...

— To w każdym razie jest trochę ubliżające — mruknął pan Baltazar.

— Postępowaniu jego — rzekła dumnie — nie można nic zarzucić. Winną byłabym tylko ja, gdyby to było pierwsze niebezpieczne położenie w życiu, w którem się znalazłam.

— Zawstydza mnie pani — osądził były posterunkowy. — Czy nie mogłaby mi pani na jedną rzecz odpowiedzieć? Gdzie w tej chwili jest panna Marja?

— Słusznie! Co w tej chwili dzieje się z Marją? — spytał prezes? Żona moja poza domem. Hieronim z Józią na dancingu, ja w dorożce, córka tutaj, a gdzie jest Kresówka?

— Gdy towarzyszce mej — rzekła Gizela, zwierzyłam się z tajemnicy, iż pan Rymsza jest Pierzem, wywarło to na niej nieoczekiwane i niezrozumiałe dla mnie wrażenie. Oświadczyła mi: Skoro tak, to zmieniam wszystkie moje plany. Potem poszła i zamknęła się w swoim pokoju.

— Chwała Bogu! iż ktoś pilnuje domu — oświadczył z ulgą dorożkarz Nr. 017.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRAKOWSKA SPÓŁDZIELNIA SPÓŻYWCZA CHRZEŚCIJAŃSKICH PRACOWNIKÓW W KRAKOWIE.

Stowarzyszenie spółdzielcze z ogr. odpow.

RACHUNEK BILANSU Z DNIEM 31 GRUDNIA 1923.

Stan czynny.			Stan bierny.		
Do Rku Kasy	191,112.160	80	Do Rku Dłużników	4.027,759.903	70
„ „ Towarów	1.604,878.760	—	„ „ Funduszu rezerwowego	1,487.018	81
„ „ Wierzycieli	2.543,430.310	—	„ „ Udziałów	28,242.812	04
„ „ Inwentarza	2,690.760	—	„ „ Czystego zysku	284,672.262	25
	4.342,161.980	80		4.342,161.996	80

DYREKCJA
M. Dutkiewicz, mp. J. Marcinek, mp.

ZA BUCHALTERJĘ
Hel. Chlipalanka, mp.

RADA NADZORCZA
Prezes: Senator Inż. M. Adelmann, mp.

RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT ZA ROK 1923.

Straty.			Zyski.		
Grudzień 31. Rk. Kosztów ogólnych	325,021.110	—	Grudzień 31. Rk. Dłużników za zyski	609,693.372	25
Grudzień 31. Rk Bilansu za czysty zysk	284,672.262	25			
	609,693.372	25		609,693.372	25

DYREKCJA
J. Marcinek, mp. M. Dutkiewicz, mp.

ZA BUCHALTERJĘ
Hel. Hlipalanka, mp.

RADĄ NADZORCZA
Prezes: Senator Inż. M. Adelmann, mp.

WALNE ZGROMADZENIE

KRAKOW. SPÓŁDZIELNI SPOŻYW. CHRZEŚ. PRACOWNIKÓW W KRAKOWIE. 576

Stowarzyszenie Spółdzielcze

odbędzie się w dniu 28/IV. 1924 o godzinie 6-tej wieczorem przy ul. Andrzeja Potockiego L. 11.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z Walnego Zgromadzenia,
2. Sprawozdanie Dyrekcji,
3. Rozdział zysków,
4. Uchwalenie absolutorjum Radzie Nadzorczej.
5. Wybór 3-ech członków Rady Nadzorczej.
6. Wolne głosy.

W myśl postanowień statutu zgromadzenie to ważne jest bez względu na ilość obecnych.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.